

Bartłomiej Szyrowski

**Sprawa karna przed Wojskowym Sądem Specjalnym Komendy Głównej ZWZ
przeciwko rtm. Przemysławowi Deżakowskiemu sygn. akt. K I 1/42**

**Captain Przemysław Deżakowski's trial in Military Special Court
of Polish resistance's HQ, ref. act K I 1/42**

Streszczenie

Prezentowany artykuł poświęcony jest przedstawieniu pierwszej sprawy karnej, rozpoznanej przez Wojskowy Sąd Specjalny przy Komendzie Głównej ZWZ, przeciwko rtm. Przemysławowi Deżakowskiemu, oskarżonemu o wydanie w ręce gestapo płk. dypl. Janusza Albrechta. Autor wskazuje i omawia materiał dowodowy zebrany w sprawie, stanowiący podstawę przeprowadzenia postępowania karnego oraz wydania i wykonania wyroku, a także podejmuje próbę prawnokarnej analizy powyższej sprawy oraz zapadłego orzeczenia, zarówno w odniesieniu do wymogów formalno-prawnych, określonych przez akty prawne (kodeks Sądów Kapturowych, statut WSS), jak i słuszności wydanego wyroku.

Po przegranej wojnie obronnej w 1939 r. konieczne stało się powołanie w kraju, pod okupacją, tajnej organizacji wojskowej, w gestii której miało leżeć przygotowanie do walki czynnej z okupantami. Organizacją tą był Związek Walki Zbrojnej. Szybki rozwój organizacyjny ZWZ oraz warunki okupacji i działanie okupanta zmuszały do zapewnienia bezpieczeństwa poprzez stworzenie instytucji zajmującej się usuwaniem jednostek działających na szkodę państwa polskiego. Od kwietnia 1940 r. sądownictwo podziemne w ramach ZWZ sprawowane było przez Sądy Kapturowe¹, które od listopada 1941 r. przekształcono w Wojskowe Sądy Specjalne (WSS). Zadaniem sądów było ściganie przestępstw popełnianych na szkodę Sił Zbrojnych w Kraju, zarówno przez członków AK, jak

¹ Pismo gen. W. Sikorskiego i gen. K. Sosnkowskiego z 2.02.1940 r., L. dz. 972/8 tjn. L. dz. 972/8 tjn., *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, t. 1, wrzesień 1939 – czerwiec 1941, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, 1990, s. 136–137; L. Gondek, *Polska karząca 1939–1945*, Warszawa 1988, s. 36.

i osoby niebędące członkami armii podziemnej². Podstawą ich działania był statut WSS, który zawierał przepisy proceduralne regulujące zasady prowadzenia postępowania karnego, zarówno w fazie postępowania przygotowawczego (dochodzenia), jak i podczas rozprawy przed sądem³. Typy przestępstw podlegających orzecznictwu sądów określone były, zgodnie z art. 1 statutu WSS, we „wszystkich obowiązujących przepisach karnych”, a więc zarówno w przepisach materialnych z maja 1940 r.⁴, jak i przepisach obowiązujących przed II wojną światową, tj. kodeksie karnym z 1932 r.⁵, rozporządzeniu Prezydenta RP z 24 października 1937 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa⁶ i kodeksie karnym wojskowym z 1932 r.⁷

Od sierpnia 1940 r. działał Sąd Kapturowy przy Komendzie Głównej Związku Walki Zbrojnej w Warszawie, który później zmienił nazwę na Wojskowy Sąd Specjalny. Sąd ten działał nieprzerwanie do lipca 1944 r. Pierwszą ze spraw, którą sąd rozpoznawał w oparciu o regulację statutu WSS, była sprawa rtm. Przemysława Deżakowskiego, który doprowadził do zatrzymania przez gestapo płk. Janusza Albrechta⁸.

Pułkownik dypl. Janusz Albrecht ps. Ksawery, Wojciech od jesieni 1939 r. był członkiem Związku Walki Zbrojnej. Po mianowaniu gen. Stefana Roweckiego Dowódcą

² Art. 1 i 2 statutu WSS wskazywał, że właściwość sądów podlegały wszystkie sprawy dot. przestępstw przewidzianych w obowiązujących przepisach karnych, popełnionych lub usiłowanych przez osoby wojskowe oraz wszystkie sprawy o przestępstwa godzące bezpośrednio w bezpieczeństwo Sił Zbrojnych w Kraju. Por. *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, t. 2, *czerwiec 1941 – kwiecień 1943*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 151.

³ Statut WSS stanowił załącznik nr 1 do meldunku gen. S. Roweckiego „Kaliny” z 26.11.1941 r. do Naczelnego Wodza, *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 2, s. 149-153. Więcej na temat podstaw i zasad działania wojskowego sądownictwa podziemnego [w:] B. Szyprowski, *Prokurator w sądownictwie Polskiego Państwa Podziemnego*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2012, nr 1-2; B. Szyprowski, *Podstawy prawne i działanie sądownictwa Komendy Głównej ZWZ/AK*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2012, nr 3.

⁴ Przepisy materialne były zawarte w kodeksie Sądów Kapturowych (SK) ZWZ z maja 1940 r. przesłanym przez Komendanta Głównego ZWZ gen. Kazimierza Sosnkowskiego ps. Józef Godziemba do Polski za nr L.dz. 2955/Og. Tjn. 40, *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, s. 233. Kodeks opisał rodzaje zbrodni podlegających ściganiu przez SK/WSS (zdrada, szpiegostwo, denuncjacja, prowokacja, krzywdzenie i nieludzkie prześladowanie ludności polskiej). Późniejszy statut WSS, będący nowelizacją kodeksu SK, zawierał jedynie przepisy proceduralne, nie definiując typów przestępstw. Przepisy materialne kodeksu SK regulowały jedynie zbrodnie w postaci: zdrady, szpiegostwa, prowokacji, denuncjacji oraz nieludzkiego prześladowania i krzywdzenia ludności polskiej. Z uwagi na fakt, że zarówno te przepisy, jak i przepisy późniejszego statutu WSS z listopada 1941 r. nie zawierały innych rodzajów przestępstw, orzekano w oparciu o przedwojenne akty prawne definiujące również inne typy przestępstw, np. jak w niniejszym przypadku przestępstwo niedopełnienia obowiązków urzędniczych wywołujące znaczną szkodę.

⁵ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 11 lipca 1932 r. kodeks karny, (Dz.U. RP z 1932 r. Nr 60, poz. 571).

⁶ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 24.10.1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa (Dz.U. RP z 1934 r. Nr 94, poz. 850).

⁷ Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z 21 października 1932 r. kodeks karny wojskowy (Dz.U. RP z 1932 r. Nr 91, poz. 765).

⁸ H. Zakrzewska, *Niepodległość będzie twoją nagrodą*, t. 1, Warszawa 1994, s. 99. Okoliczności aresztowania i śmierci płk. W. Albrechta były przedmiotem szerokiej dyskusji prowadzonej po wojnie. Więcej na ten temat [w:] A.K. Kunert, *Dramat płk. Janusza Albrechta, Dokumenty dramatycznych wydarzeń*, „Dzieje Najnowsze” 1982, nr 1-4, s. 215-233.

Okupacji Niemieckiej ZWZ został Szefem Sztabu Komendy Okupacji Niemieckiej ZWZ, a następnie od czerwca 1940 r. Komendy Głównej ZWZ⁹. W dniu 5 lipca 1941 r. płk J. Albrecht spotkał się w lokalu konspiracyjnym „U babci”¹⁰ z Haliną Zakrzewską ps. Herminia, gdzie po załatwieniu spraw służbowych polecił jej umówienie spotkania na poniedziałek, 7 lipca 1941 r. o godz. 16.00 z płk. Władysławem Berką ps. Brodowicz i płk. Marianem Drobikiem ps. Dziecioł w Prudentialu przy pl. Napoleona 9. Na umównione spotkanie jednak nie przybył. Nie stawił się również na kolejne wyznaczone tego dnia spotkanie. Natychmiast zawiadomiono o tym Marię Strońską ps. Pani Maria oraz Wydział Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG ZWZ. 8 lipca 1941 r. „Herminia” spotkała się z Bernardem Zakrzewskim ps. Oskar z kontrwywiadu i Marią Strońską, których poinformowała o zniknięciu „Wojciecha”. Odpowiednie komórki ZWZ „oczyściły” lokal konspiracyjny „Wojciecha” i jego prywatne mieszkanie z materiałów dotyczących działalności podziemnej. Poprzez kontakty konspiracyjne sprawdzono, czy „Wojciech” nie został aresztowany, i ustalono, że nie przebywa on w więzieniach na Pawiaku i na Mokotowie oraz w siedzibie gestapo na al. Szucha w Warszawie. Poszukiwania w szpitalach również nie dały rezultatu. 10 lipca 1941 r. „Herminia” spotkała się z gen. S. Roweckim ps. Jan, który zaakceptował dotychczasowe działania oraz wskazał, że na czas nieobecności „Wojciecha” szefem sztabu został mianowany płk Tadeusz Pełczyński ps. Grzegorz¹¹. W rozmowie z żoną „Wojciecha” Marią Albrecht ustalono, że „Wojciech” 7 lipca 1941 r. rano wyszedł z mieszkania pp. Matuszewiczów i miał wrócić do siebie. W tym czasie u właścicielki mieszkania, gdzie

⁹ Płk dypl. Janusz Albrecht ps. Ksawery, Wojciech, ur. 14.02.1892 r. w Kaliskach k. Włocławka. W 1914 r. wstąpił do Legionów Polskich. W latach 1920-1921 był adiutantem 1 Pułku Szwoleżerów. W 1924 r. ukończył Wyższą Szkołę Wojenną i został wykładowcą w Centrum Wyszkożenia Kawalerii. W 1927 r. pracował w Wydziale Wyszkożenia Departamentu Kawalerii Ministerstwa Spraw Wojskowych. W latach 1928-1930 ponownie służył w 1 Pułku Szwoleżerów, a potem w III Oddziale Sztabu Generalnego WP. W dniu 1.01.1937 r. został awansowany do stopnia płk. dypl. kawalerii. Por. *Awanse oficerskie w Wojsku Polskim 1935-1939* (oprac. K. Stepan, R. Rybka), Kraków 2003, s. 469. Według innego źródła uzyskał stopień pułkownika ze starszeństwem od 19.03.1939 r., *Rocznik oficerski 1939* (oprac. K. Stepan, R. Rybka), Kraków 2006, s. 127, 686. Następnie był dowódcą 1 Pułku Szwoleżerów. Z ww. pułkiem, który wchodził w skład Mazowieckiej Brygady Kawalerii, brał udział w wojnie obronnej w 1939 r. Po kampanii wrześniowej i ucieczce z obozu jenieckiego w Jarosławiu płk J. Albrecht wrócił do Warszawy. Tam, w połowie października 1939 r., został zaprzysiężony przez płk. Stefana Roweckiego w Służbie Zwycięstwa Polski (SZP/ZWZ) i został szefem Oddziału III (Operacyjnego) Dowództwa Głównego. Nie zamieszkiwał ze swoją rodziną, lecz wynajmował pokój u pp. Huberów na ul. 3 maja 2 m. 74 w Warszawie. W czasie okupacji posługiwał się nazwiskiem Marian Jankowski i legitymował zawodem nauczyciela muzyki. Popelniał samobójstwo 6.09.1941 r. w Warszawie. A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939-1944*, t. 1, Warszawa 1987, k. 26-27; M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939-1945*, Warszawa 1990, s. 425; A.K. Kunert, *Dramat...*, s. 215; *Pierwszy Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego 1914-1945* (oprac. K. Wasyluk), Łomianki, bez daty wydania, s. 216.

¹⁰ Mieszkanie Zofii Około-Kułak przy ul. Nowogrodzkiej 42 w Warszawie, H. Zakrzewska, *Niepodległość...*, s. 98; H. Zakrzewska, *W sprawie płk. dypl. Janusza Albrechta*, „Dzieje Najnowsze” 1982, nr 1-4, s. 234.

¹¹ H. Zakrzewska, *Niepodległość...*, s. 100-101; H. Zakrzewska, *W sprawie...*, s. 234; *Depesza „Wacławcy” z 28.05.1942 r.*, *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 2, s. 268.

„Wojciech” był zameldowany, zjawiło się dwóch mężczyzn, którzy poinformowali ją o jego zatrzymaniu przez policję kryminalną. Mężczyźni ci mieli należące do „Wojciecha” klucze do mieszkania. Podczas tej wizyty pytali właścicielkę o osoby odwiedzające go. Służby ZWZ nadal nie uzyskały informacji o miejscu pobytu „Wojciecha”. Taki stan rzeczy trwał do sierpnia 1941 r. W dniu 27 sierpnia 1941 r. „Wojciech” i inż. Matuszewicz odwiedzili mieszkanie H. Zakrzewskiej, którą poinformowano, że „Wojciech” został zwolniony z placówki gestapo w Kielcach. Powyższą informację „Herminia” przekazała „Oskarowi”¹². „Wojciech” zrelacjonował współtowarzyszom szczegóły swojego aresztowania przez gestapo, informacje, jakimi dysponowali Niemcy, oraz złożoną mu przez nich propozycję, którą przyjął, zaręczając ją słowem honoru. W czasie dwutygodniowego pobytu w placówce gestapo w Kielcach „Wojciech” był nieustannie przesłuchiwany i torturowany. Nie przyznawał się jednak do funkcji, jaką pełnił w ZWZ, i wypierał się wszystkiego. Jego zdaniem gestapo posiadało dużą wiedzę o ZWZ, w tym także o prawie całej Komendzie Głównej. Niemcy wiedzieli, kim był „Wojciech” i jaką pełnił funkcję w ZWZ. Przy jego pomocy chcieli skontaktować się z działaczami organizacji, których ten nie chciał wydać. W czasie przesłuchań przedstawiono „Wojciechowi” przedwojenne roczniki oficerskie i pytano go o oficerów znajdujących się w kraju. „Wojciech” jednak nie udzielał żadnych informacji. Wówczas dokładnie wymieniono mu, gdzie który z nich przebywa i czym się zajmuje w organizacji. Pozostawiono mu rolę słuchacza i tylko czasami żądano od niego potwierdzenia posiadanych informacji. „Wojciech” był przerażony rozmiarem rozpracowania struktur. Starał się udzielać im mylnych informacji. Następnie przesłuchujący rozpoczęli rozmowy na tematy polityczne. Zaproponowali także zawarcie porozumienia z ZWZ. W tym celu „Wojciech” miał się skontaktować z „Janem” i doprowadzić do wspólnego spotkania 12 września 1941 r. koło Falenicy. Gdyby jednak „Jan” nie zechciał przybyć na spotkanie, „Wojciech” miał się stawić na nie sam. Po poręczeniu słowem oficerskim został „Wojciech” wypuszczony. Aby dotrzeć do „Jana” i zorganizować spotkanie, we wrześniu 1941 r. „Wojciech” odbył m.in. rozmowę z płk. Tadeuszem Pełczyńskim „Grzegorzem”, który zaproponował mu zmianę nazwiska i przerwienie na inny teren. Albrecht jednak nie chciał się zgodzić na tę propozycję, zasłaniając się oficerskim słowem honoru, które dał Niemcom, i koniecznością wypełnienia zobowiązania. Następnie „Wojciechowi” wyznaczono spotkanie z „Janem”. Część drogi do lokalu kontaktowego mieszczącego się przy ul. Świętokrzyskiej 23 odbył z „Herminią”, a bezpośrednio na miejsce umówionego spotkania zaprowadziła go Jadwiga

¹² H. Zakrzewska, *Niepodległość...*, s. 100-104; H. Zakrzewska, *W sprawie...*, s. 237.

Piekarska „Basia”, będąca łączniczką „Jana”. W lokalu czekał na niego adiutant Ryszard Jamontt-Krzywicki „Szymon” z listem od „Jana”, w którym wytknięto „Wojciechowi” jego karygodną postawę i dano mu możliwość honorowego wyjścia z sytuacji poprzez zażycie trucizny. Po przeczytaniu listu „Wojciech” napisał list pożegnalny do rodziny i popełnił samobójstwo. Tego samego dnia po południu „Oskar” poinformował „Herminię” o śmierci „Wojciecha” i polecił jej zawiadomić jego rodzinę o tym, gdzie znajduje się ciało¹³.

Po powrocie z Kielc „Wojciech”, nie ukrywał się, zamieszkał z rodziną. Kontrwywiad ZWZ podjął obserwację „Wojciecha”, ale nie zauważono, aby był obserwowany przez Niemców. W tym czasie, jak i po jego śmierci, Niemcy również nie przeprowadzali rewizji lokali, w których przebywał po powrocie z Kielc.

Radiogramem z 19 września 1941 r. gen. S. Rowecki „Kalina” meldował, że przez aresztowanego oficera Komendy Głównej ZWZ szef gestapo zaproponował mu zawarcie cichego układu: ZWZ zaprzestanie dywersji, sabotażu i propagandy, a Niemcy zawieszają prześladowanie ZWZ. „Kalina” wskazywał jednocześnie, że odrzucił tę propozycję i nadal stoi na stanowisku bezwzględnej walki z Niemcami¹⁴. Następnie „Wojciechowi” wyznaczono spotkanie z gen. Roweckim „Janem” w konspiracyjnym lokalu na ul. Świętokrzyskiej. Tam jednak zamiast „Jana” czekał jego adiutant z pisemną informacją. W kolejnym meldunku wskazano, że „Wojciech” wpadł w zasadzkę i został aresztowany na ulicy po wyjściu z lokalu kontaktowego. Gestapo знаło jego rodowe nazwisko i funkcję, jaką pełnił w ZWZ. Dzięki sprawnemu działaniu konspiracyjnej komórki więziennej na Pawiaku został przewieziony do Kielc, gdzie przez długie tygodnie był badany i torturowany. W czasie przesłuchań nie przekazał jednak Niemcom żadnych istotnych informacji dotyczących działalności prowadzonej przez ZWZ. Następnie został wypuszczony „na wabia”, co potwierdziła ścisła obserwacja jego i jego rodziny. „Wojciech” pozostał w izolacji i wybrał żołnierską drogę samobójstwa, aby uchronić ZWZ, siebie i rodzinę. Jego ewentualna ucieczka mogłaby spowodować niewątpliwie represje w stosunku do żony i dzieci¹⁵.

Sprawa „Wojciecha” nigdy nie była przedmiotem rozstrzygnięcia Wojskowego Sądu Specjalnego¹⁶. Z uwagi na funkcję pełnioną przez „Wojciecha” w ZWZ sądem właściwym

¹³ H. Zakrzewska, *Niepodległość...*, s. 105-114.

¹⁴ Radiogram „Kaliny” z 19.09.1941 r., *Armia Krajowa w dokumentach ...*, t. 2, s. 71.

¹⁵ *Meldunek organizacyjny Nr 79 z 1.10.1941 r.*, *Armia Krajowa w dokumentach ...*, t. 2, s. 99.

¹⁶ Jan Rzepecki wskazywał, że sprawę zdrady płk. J. Albrechta rozpoznawał sąd polowy ZWZ w składzie: gen. Tadeusz Komorowski, płk Adam Świtalski i płk Jan Rzepecki. Sąd ten miał skazać płk. J. Albrechta na karę śmierci. Por. J. Rzepecki, *Wspomnienia i przyczynki historyczne. Część 1. Maj 1926. Gen. „Grot”*, Warszawa 1957, s. 79. Wydaje się, że do ww. relacji należy się odnieść bardzo ostrożnie, nie znajduje ona bowiem żadnego potwierdzenia. Z uwagi na funkcję pełnioną przez płk. J. Albrechta w strukturach ZWZ jego sprawa karna podlegałaby właściwości WSS przy KG ZWZ. Zachowane dokumenty archiwalne WSS przy

do jej rozpoznania byłby WSS przy KG ZWZ, a zachowane dokumenty tego sądu nie zawierają żadnych materiałów w tym zakresie. Nie było bowiem podstaw do przyjęcia, iż dopuścił się zdrady. 21 lipca 1941 r. Niemcy sporządzili sprawozdanie w sprawie aresztowania płk. Janusza Albrechta¹⁷. Analiza tego dokumentu wskazuje, że płk J. Albrecht prowadził z przesłuchującymi swoistą grę, mającą na celu przekonanie gestapo o braku zagrożenia sabotażowo-wojskowego ze strony ZWZ. Moim zdaniem nie ujawnił żadnych istotnych informacji, których gestapo wcześniej nie posiadało, a co więcej – w odniesieniu do niektórych osób oraz kwestii wręcz podawał im mylne informacje dotyczące np. sposobu łączności, pseudonimów, szefa sztabu, stopni wojskowych, istnienia Związku Odwetu itp. Poza tym niemieckie materiały potwierdzały, że informacje, które „Wojciech” przekazał ZWZ po powrocie z więzienia, były prawdziwe. Z niemieckich dokumentów opisujących jego przesłuchanie wynika, że Niemcy dysponowali dość szeroką wiedzą na temat osób wchodzących w skład ZWZ. Wskazywać na to może użycie w protokole dokładnych dat urodzenia niektórych z podanych oficerów, a potwierdzają także późniejsze informacje przekazane przez „Wojciecha”, że dysponowali oni rocznikami oficerskimi. A niemożliwe przecież jest, aby ktoś znał lub pamiętał dokładne daty urodzenia kilkunastu osób, nie powiązanych z nim rodzinnymi więzami. Podjęta przez „Wojciecha” próba przekonania Niemców o braku zagrożenia ze strony ZWZ mogła być również powodem zwolnienia go z zadaniem dotarcia do Komendanta Okupacji i skontaktowania z nim Niemców, a także braku inwigilacji Albrechta i jego współdziałaczy po jego uwolnieniu, pomimo iż gestapo znało jego prawdziwe nazwisko, rodzinę i jej adresy i nie nastęczałoby im żadnych trudności uzyskanie dalszych kontaktów w drodze obserwacji. Postawa płk. J. Albrechta wynikała z przyjęcia „piłsudczykowskiego” stanowiska wobec wroga, z którą niewątpliwie spotkał się w czasie służby w Legionach. Gdy uznał, że koncepcja ta była błędna, nie chcąc łamać oficerskiego słowa honoru, wybrał śmierć.

KG ZWZ nie potwierdzają faktu, że sprawa ewentualnej zdrady płk. J. Albrechta była w ogóle przedmiotem działania tego sądu. Nadto w tym czasie ww. sąd miał już ustalony komplet orzekający i w jego skład nie wchodził T. Komorowski i J. Rzepecki. Nadto statut WSS w art. 4 przewidywał, że przewodniczący sądu musiał być prawnikiem spełniającym wymogi dla zajmowania stanowiska sędziego według przepisów ustawy o sądownictwie powszechnym. Tego warunku, wskazywany przez J. Rzepeckiego, skład sądu również nie spełniał. Kolejną kwestią jest nazwa „sąd polowy” wskazana przez J. Rzepeckiego. W strukturach ZWZ/AK nie przewidywano powołania sądów polowych. Dokument „Szczegółowe wskazówki odtwarzania służby Sprawiedliwości AK” z 1942 r. wskazywał, że w okresie konspiracji wymiar sprawiedliwości sprawować miały Wojskowe Sądy Specjalne, a w czasie Odtwarzania Sił Zbrojnych Sądy Wojenne. L. Gondek, *Polska karząca 1939-1945*, Warszawa 1988, s. 162. W innym dokumencie wskazano, że w okresie rozpoczęcia jawnych działań AK miały być powołane sądy wojskowe przy określonych formacjach, AAN Armia Krajowa I/14, k. 68, *depesza nr 2433 z 23/25.05.1943 r. gen. W. Sikorskiego*.

¹⁷ L. Dobroszycki, *Sprawa płk. dypl. Janusza Albrechta w świetle dokumentów niemieckich*, WPH 1960, nr 1, s. 297-309.

Niezależnie jednak od sytuacji, w jakiej znalazł się „Wojciech” po wypuszczeniu z więzienia, konieczne było rozwiązanie kwestii zdrady, która doprowadziła do jego ujęcia przez gestapo.

W swojej relacji skierowanej do Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej ZWZ, tj. Ziemiańskiej 12-b, „Herminia” wskazała, że po uwolnieniu „Wojciech” powiedział jej, że został aresztowany na ulicy w Warszawie w dniu 10 lipca 1941 r. Po zatrzymaniu natychmiast przewieziono go do więzienia w Kielcach. Gestapo znało jego nazwisko, funkcję w organizacji i było doskonale poinformowane o miejscu i dacie jego spotkania z p. „J”, tj. gen. S. Roweckim ps. Jan. Na miejsce spotkania jechali gestapowcy z Kielc, ale spóźnili się, więc zatrzymanie „Wojciecha” nastąpiło z parogodzinnym opóźnieniem. Samochód z agentami jechał al. Niepodległości w stronę ul. Koszykowej. Na rogu al. Niepodległości i ul. Filtrowej czekali na „Wojciecha” dwaj cywilni agenci gestapo, którzy obserwowali go do czasu dojścia do ul. Koszykowej, gdzie nastąpiło jego zatrzymanie. Jak wskazał „Herminii” „Wojciech”, gestapo próbowało go aresztować już czwarty raz. Gestapowcy powiedzieli mu, że został zdradzony przez oficera polskiego za 50 zł. Pułkownik J. Albrecht nie chciał podać „Herminii” nazwiska tego oficera, twierdząc, że karę będzie mu wymierzać „przyszła Polska”. Zapewniał także, iż wie, kto go wydał, gdyż widział tę osobę, jak wskazywała go gestapowcom na ul. Koszykowej i odeszła z nimi, gdy agenci zatrzymywali „Wojciecha”. Nadto w więzieniu w Kielcach oficerowie gestapo powiedzieli mu, iż osobą, która pomogła w jego aresztowaniu, był rtm. Deżakowski, zaznaczając jednocześnie, że nie będą chcieli korzystać z jego pomocy w przyszłości, a na „firmę”¹⁸ mają wiele innych kontaktów”. „Wojciech” powiedział „Herminii” również, że informacje o jego spotkaniu z gen. S. Roweckim „Janem” oficer ten uzyskał od kobiet z Oddziału V, tj. Łączności KG ZWZ¹⁹. Jednakże z meldunku kontrwywiadu, tj. 12-b, z 13.12.1941 r. wynika, że co prawda rtm. Deżakowski²⁰ utrzymywał kontakt ze swoją żoną, lecz nie ustalono, aby którakolwiek z kobiet mających kontakty z Oddziałem V miała również kontakty z p. Deżakowską. Nadto wskazano, że nie ma możliwości, aby takie kontakty udało się ustalić²¹.

¹⁸ Określenie ZWZ.

¹⁹ A.K. Kunert, *Dramat...*, s. 224-225; AAN Armia Krajowa 203/IX-3, k. 16, *pismo „Herminii” skierowane do „Ziemiańskiej”*.

²⁰ Przemysław Deżakowski ur. 13.04.1903 r., MN, SKZ-2 szwadron pionierów, otrzymał awans na rotmistrza w Korpusie Oficerów Kawalerii ze starszeństwem od 19.03.1938 r., *Rocznik Oficerski 1939* (opr. K. Stepan, R. Rybka), s. 140.

²¹ AAN Armia Krajowa 203/IX-3, k. 6. W powojennej relacji H. Zakrzewska wskazywała, że zatrzymania dokonano dwoma samochodami „budami”. W jednej z nich „Wojciech” rozpoznał znajomego oficera z oddziału pionierów I Pułku Szwoleżerów, który wskazał go palcem. Przewieziono go do Kielc, gdzie przez dwa tygodnie poddawano go torturom. Kiedy gestapowcy przestali bić „Wojciecha”, pokazali mu na dokumentach, jak bardzo mają rozpracowany ZWZ. Następnie razem z funkcjonariuszami gestapo z Berlina

Z relacji „Władysława”²² wynika, że spotkał się z „Wojciechem” 27 sierpnia 1941 r. w mieszkaniu „Herminii”. „Wojciech” powiedział mu, że został aresztowany po tym, jak wskazał go pewien oficer, który dostał za to 50 zł, o czym poinformowali go gestapowcy w samochodzie zaraz po jego zatrzymaniu. „Władysław” nie był pewny, czy w rozmowie słowo „oficer” nie było zastąpione słowem „rotmistrz”. „Wojciech” nie wspominał, czy widział osobę, która go wskazała. Nie wymienił też nazwiska Deżakowskiego. Stwierdził natomiast, że mieszkanie p. Matusewicza było znane gestapo i że próbowali go aresztować już dwukrotnie. Jednak w dniu aresztowania spóźnili się o godzinę²³.

Józef Matusewicz „Inżynier”²⁴ w relacji złożonej w obecności „Oskara” informował, że „Wojciech” zjawiał się u niego po powrocie z Kielc i opowiedział o szczegółach swojego aresztowania. „Wojciech” nie wspominał, czy widział osobę, która go wydała. Powiedział jedynie, że w Kielcach gestapowcy kpili z niego, mówiąc, że wydał go rotmistrz P. Deżakowski za 50 zł. Jednak to żona Deżakowskiego, pracująca w jakiejś restauracji, była główną winowajczynią aresztowania „Wojciecha”, gdyż to właśnie ona umożliwiła gestapo zidentyfikowanie „Wojciecha”. „Wojciech” wspominał też, że gestapo posiadało informacje o jego wizytach w mieszkaniu inżyniera Matusewicza. „Inżyniera” nie aresztowano, ponieważ nie był im potrzebny. „Inżynier” wskazał również, że kilka miesięcy przed aresztowaniem „Wojciecha” do jego mieszkania przyszło kilku umundurowanych gestapowców, którzy pytali, czy ktoś jest u niego zameldowany. Nie pytali jednak imiennie o konkretną osobę i po obejściu całego mieszkania wyszli²⁵.

Oświadczenie Ryszarda Jamontt-Krzywickiego „Filipa” zawierało informacje uzyskane przez niego od mjr. „H”²⁶, które dotyczyły kradzieży biżuterii dokonanej przez Przemysława Deżakowskiego z majątku sąsiadującego z majątkiem Sobótka, należącym do rtm. Karola Wickenhagena, w którym Deżakowski przebywał. Biżuterię tę rtm. K. Wickenhagen znalazł w walizce rtm. P. Deżakowskiego. Nadto mjr „H” wskazał, że wiedział, iż żona P. Deżakowskiego pracuje w gestapo²⁷.

rozpoczęto rozmowy na tematy polityczne. „Wojciecha” wypuszczono, aby skontaktował się z „Janem” i przedstawił mu propozycję Niemców dotyczącą zawarcia porozumienia o zawieszeniu broni. Jak wskazywała H. Zakrzewska, była to pierwsza wielka gra niemiecka z podziemiem, którą Niemcy przegrali. Por. A.K. Kunert, *Dramat...*, s. 240-241, 247.

²² Prawdopodobnie Waław Szuyski, A.K. Kunert, *Dramat...*, s. 226.

²³ AAN Armia Krajowa 203/IX-3, k. 17, *relacja „Władysława”*.

²⁴ Inż. Józef Matusewicz zam. Warszawa ul. Filtrowa 14, por. H. Zakrzewska, *Niepodległość...*, s. 99.

²⁵ AAN Armia Krajowa 203/IX-3, k. 15, *relacja „Inżyniera” z 20.12.1941 r.*

²⁶ Nie ustalono personaliów tej osoby.

²⁷ AAN Armia Krajowa 203/IX-3, k. 18, *oświadczenie „Filipa” z 26.01.1942 r.*

W piśmie Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu przywoływano informacje uzyskane od K. Wickenhagena, z których wynikało, że Deżakowski miał zatarg z dowódcą 1 Pułku Szwoleżerów płk. Albrechtem, który podał go do raportu dywizyjnego²⁸. Na marginesie można zaznaczyć, że w swoich wspomnieniach o pracy kontrwywiadu „Oskar” wskazał, że płk J. Albrecht w czasie rozmów odbytych z płk. T. Pełczyńskim po swoim aresztowaniu powiedział, że został aresztowany na skutek wskazania go przez rotmistrza z 1 Pułku Szwoleżerów P. Deżakowskiego, którego widział w jednym z dwóch samochodów gestapo. Potem ustalono, że P. Deżakowski bywał w majątkach w woj. kieleckim i tam nawiązał kontakt z gestapo²⁹.

Maria Albrecht relacjonowała, iż „Wojciech” poinformował ją, że to właśnie rtm. P. Deżakowski wskazał go gestapo. Nazwisko Deżakowskiego, jako oficera, który go „sprzedał za 50 000 zł, a dostał 50 zł i raz w mordę” podano mu podczas przesłuchania prowadzonego w kieleckim więzieniu. W grudniu 1941 r. Marię Albrecht odwiedził P. Deżakowski, skarżąc się na krzywdę, jaką wyrządzają mu plotki o tym, że wydał Niemcom „Wojciecha”. Podając mu rękę, M. Albrecht stwierdziła, że „całuje ją morderca jej męża”, na co rtm. P. Deżakowski zaczął płakać, przysięgając, że nie jest temu winien, i proponując, że na dowód niewinności popęlni samobójstwo³⁰.

Z raportu „Ziemiańskiej”³¹ z 24 grudnia 1941 r. wynikało m.in., że P. Deżakowski w czasie pobytu na terenie okupacji sowieckiej został aresztowany przez NKWD, z którą następnie zgodził się współpracować jako agent. Po zwolnieniu z więzienia przedostał się na teren Generalnego Gubernatorstwa i zatrzymał w majątku rtm. K. Wickenhagena. Tam zajmował się transakcjami handlowymi, graniczącymi z wyłudzeniami i sprzeniewierzeniami, z których uzyskiwał dla siebie korzyści materialne. W kręgach znajomych P. Deżakowskiego mówiło się o zagrożeniu jakiegoś pułkownika, majora oraz wojewody działających na terenie Warszawy, pod których adresem wygrażał się P. Deżakowski. W raporcie donoszono również, że jego żona Halina, o której przed wojną krążyły niepocholebne opinie³², obecnie

²⁸ AAN Armia Krajowa 203/IX-3, k. 20, pismo „12b” skierowane do „196 - p. Grzegorz” z 3.02.1942 r. Jak wskazywał W. Sieroszewski, Przemysław Deżakowski został usunięty z 1 Pułku Szwoleżerów wyrokiem Sądu Honorowego, por. W. Sieroszewski, *Przyczynki do historii Wojskowych Sądów Specjalnych*, Warszawa 1974, mps, s. 60 (kopia w zbiorach autora).

²⁹ AAN Archiwum Bernarda i Haliny Zakrzewskich (dalej: ABHZ), teczką 42, s. 39; B. Zakrzewski, *Kontrwywiad ZWZ-AK w walce z organami represyjnymi okupanta*, Warszawa 1973.

³⁰ AAN Armia Krajowa 203/IX-3, k. 15, relacja „p. M” z 28.12.1941 r.

³¹ Jeden z kryptonimów Wydziału Kontrwywiadu i Bezpieczeństwa KG ZWZ.

³² AAN Armia Krajowa 203/IX-3, k. 14. Określono ją również jako osobę lekkomyślną i mającą duże skłonności do łatwego wydawania pieniędzy. Nadto wskazywano, że rtm. P. Deżakowski nie przebiegał w środkach, aby zapewnić jej utrzymanie, por. AAN Armia Krajowa 203/IX-3, k. 19, raport kpt. L. Zbyszyńskiego „Garbusa”.

pracowała jako kelnerka w restauracji „Fregata”, mieszczącej się na ul. Mazowieckiej w Warszawie.

Z raportu kpt. Leonarda Zbyszyńskiego ps. Garbus³³ wynikało, że rtm. P. Deżakowski dopuścił się w 1. Pułku Szwoleżerów nadużyć pieniężnych, m.in. ukraść kasę z pieniędzmi pułku, za co na wniosek gen. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego przeniesiono go do szwadronu pionierów³⁴. Należności pokrył za niego W.K.³⁵ Po wojnie obronnej w 1939 r.³⁶ rtm. P. Deżakowski znalazł się we Lwowie, skąd przyjechał, bez pieniędzy, do majątku Sobótka należącego do K. Wickenhagena. Po krótkim wyjeździe do Warszawy P. Deżakowski wrócił do ww. majątku wraz z żoną. Ich pobyt tam nie był mile wspomniany z powodu częstych scen zazdrości i awantur, do jakich dochodziło między nimi. W majątku tym doszło też do kradzieży pieniędzy i biżuterii, które rtm. K. Wickenhagen odnalazł w walizce rtm. P. Deżakowskiego. Wickenhagen nie przyznał się jednak rtm. P. Deżakowskiemu do tego, bojąc się jego mściwości (obawiał się tego z uwagi na ukrywanie w majątku oficerów ze swojego pułku). W tym czasie P. Deżakowski kontaktował się z gestapo w Opatowie celem zameldowania się w Sobótce³⁷.

W piśmie nazwanym „Teza zasadnicza” Bernard Zakrzewski ps. Oskar dokonał oceny zebranego materiału dowodowego pod kątem udziału rtm. P. Deżakowskiego w aresztowaniu

³³ W aktach ww. sprawy sądowej raport jest podpisany jedynie pseudonimem „Garbus”. W toku przesłuchania przed MBP zastępca szefa Wydziału Kontrwywiadu KG AK Stefan Ryś wskazał, że pseudonimem tym posługiwał się kpt. Leonard Zbyszyński, IPB BU-0-1251, *protokół przesłuchania Stefana Rysia przed oficerem MPB E. Witzakiem z 9.09.1950 r.* Kpt. L. Zbyszyński ps. Lalek, Garbus, Lucjan był kierownikiem referatu tzw. małych afer (993 L) i dowódcą siatki informacyjnej wydziału 994/B w Wydziale Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu II Oddziału KG ZWZ, R. Bielecki, P. Kulesza, *Przeciw konfidentom i czołgom*, Warszawa 1996, s. 28; AAN, ABHZ, teczka 41, teczka 65, B. Zakrzewski, *Organizacja Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu w II Oddziale Komendy Głównej*, mps; SPP w Londynie B.I.2-36, k. 1-2, B. Zakrzewski, *Schemat organizacyjny Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu w II Oddziale KG AK, kryptonimy Fregata, Wd 69, 18b*; SPP w Londynie, B.I.2-37, B. Zakrzewski, *Notatka w sprawie organizacji powstania i wydziału bezpieczeństwa i kontrwywiadu w O. II KG AK*.

³⁴ Na liście oficerów 1 Pułku Szwoleżerów przeniesionych służbowo w okresie 1921-1939 do innych jednostek wskazano, że P. Deżakowski był dowódcą plutonu 2 Szwadronu Pionierów, *Pierwszy Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego 1914-1945* (oprac. K. Wasylík), Łomianki, bez daty wydania, s. 208.

³⁵ Prawdopodobnie Wickenhagen Karol.

³⁶ Raport określa jego udział w wojnie obronnej jako „mętny”. Miał wyruszyć z Warszawy ze swoim szwadronem, następnie opuścił go, udając się do Lublina, a później do Lwowa. W publikacji poświęconej historii 1 Pułku Szwoleżerów wskazano, że P. Deżakowski nie brał udziału w wojnie obronnej 1939 r. w jego składzie, nie ustalono też jego innego przydziału. *Pierwszy Pułk...*, s. 208.

³⁷ AAN Armia Krajowa 203/IX-3, k. 19-20. Jak wskazywał Stefan Matuszczyk, Stefan Ryś „Józef” po uzyskaniu informacji, że J. Albrechta wydał oficer kawalerii, jego były podkomendny, dokonał selekcji pewnej grupy oficerów, aby zidentyfikować zdrajcę. Podejrzanie padło na rtm. P. Deżakowskiego. Okazało się, że nie cieszy się on dobrą opinią, nadużywa alkoholu, uprawia gry hazardowe i w niewiadomych celach regularnie jeździ do Radomia. Aby zebrać bardziej szczegółowe informacje o Deżakowskim, do Radomia wysłano kpt. L. Zbyszyńskiego, który ustalił, że Deżakowski często przebywał w majątku rtm. K. Wickenhagena, a w Radomiu nieraz widywano go w restauracjach w towarzystwie Niemców, gestapowców i Polaków mających złą opinię. Poza tym Deżakowski często jeździł do Kielc, gdzie również był widywany w towarzystwie Niemców. Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego Gabinet Rękopisów Akta Roberta Bieleckiego (dalej BUWGR ARB), sygn. 2976, s. 135-136, S. Matuszczyk, *Oddział Bojowy Kontrwywiadu Komendy Głównej AK*, mps.

„Wojciecha”. Jak wskazano w piśmie, P. Deżakowski po powrocie z okupacji sowieckiej zatrzymał się w majątku Sobótka należącym do rtm. Karola Wickenhagena, którego znał z 1 Pułku Szwoleżerów. Aby załatwić dokumenty dla P. Deżakowskiego, jako inwalidy zwolnionego z obowiązku rejestracji, skontaktowano się z oficerami niemieckimi z Kielc, a następnie z urzędnikami policyjnymi. W okolicy majątku Sobótka P. Deżakowski miał zdecydowanie złą opinię, przez co zmuszony był do uzyskiwania funduszy na swoje utrzymanie w sposób nie zawsze zgodny z prawem, np. poprzez kradzież biżuterii. Podczas jednego ze spotkań z agentem policyjnym P. Deżakowski ujawnił, że wielu jego znajomych oficerów, w tym dowódca 1 Pułku Szwoleżerów płk Janusz Albrecht, przebywa w Warszawie. W tym czasie zobowiązał się za gratyfikację pieniężną wydać Niemcom płk. Albrechta. Tezę wydania go za pieniądze uprawdopodobniała relacja „Wojciecha”, który twierdził, że Deżakowski miał za to otrzymać 50 000 zł. Okoliczności zatrzymania „Wojciecha”, w tym przyjazd gestapo z Kielc, niepoinformowanie o zatrzymaniu gestapo warszawskiego, wskazywały, że było to działanie agenta kieleckiego³⁸. Nie wiedział on nic poza tym, że zatrzymanym był pułkownik. Nie znał jego roli w organizacji. Gdyby wiadano o funkcji „Wojciecha” w organizacji, działanie gestapo byłoby inne, starannie ujawniono by wszystkie punkty i osoby przez niego odwiedzane oraz zatrzymano by go w chwili najbardziej dla niego kompromitującej. Wszystko zaś odbyło się zupełnie inaczej, po cichu³⁹. Ujawnienie „Wojciechowi” roli P. Deżakowskiego w jego aresztowaniu zupełnie realnie tłumaczy relacja „Herminii”, a nadto wskazuje na stosunek agenta gestapo do P. Deżakowskiego, który musiał go uważać za osobę skompromitowaną i nieprzydatną na

³⁸ W dokumentach niemieckich z tej sprawy wskazuje się agenta Bogusława, por. L. Dobroszycki, *op. cit.*, s. 298. Nadto opracowanie „Oscara” wskazywało, że w sprawę, oprócz P. Deżakowskiego, zamieszany był agent niemiecki, AAN Armia Krajowa 203/IX-3, k. 12, *Teza zasadnicza*.

³⁹ Powyższa teza niekoniecznie musi być prawdziwa. Przeczyć temu może wskazanie przez „Wojciecha”, że gestapo znało jego funkcję w ZWZ. W tym kierunku szły też przesłuchania połączone z torturami, aby ujawnił osoby z ZWZ. Przesłuchania te były intensywne, jak później opowiadał „Herminii”. W innym wypadku jedynie jako ukrywającego się oficera nie poddawano by go takim przesłuchaniom. Wydaje się, że takie działanie gestapo kieleckiego było rywalizacją pomiędzy dwoma ośrodkami Sicherheitsdienst (SD): kieleckiego i warszawskiego oraz brakiem chęci oddziału kieleckiego gestapo do „dzielenia” się ewentualnymi sukcesami w walce z podziemiem z ekspozyturą gestapo warszawskiego. Rywalizacje takie były dość częste. Przykładem może być aresztowanie por. cc Jana Poznańskiego ps. Pływak przez gestapo krakowskie, które o tym fakcie oraz podpisaniu przez niego współpracy i wypuszczeniu z zadaniem dojścia do ośrodków kierowniczych w AK nie poinformowało gestapo warszawskiego. Skutkiem tego było zastrzelenie w kawiarni „Europejska” w Warszawie dwóch przybyłych na spotkanie oficerów gestapo krakowskiego przez oddział likwidacyjny kontrwywiadu AK. Ujawnienie osoby rtm. P. Deżakowskiego wskazuje raczej na niechęć do dalszego wykorzystywania go jako nieprzydatnego, o nagannej opinii współpracownika oraz z powodu możliwości dotarcia do ZWZ przez innych współpracowników. Wskazywać na to może również niska kwota gratyfikacji i pobicie rtm. P. Deżakowskiego („dostał raz w mordę”). Na fakt, że Niemcy rozszyfrowali rolę J. Albrechta w organizacji, jako zastępcę dowódcy ZWZ, wskazuje również niemieckie sprawozdanie z 15.07.1941 r. dot. zatrzymania i przesłuchania J. Albrechta, por. L. Dobroszycki, *op. cit.*, s. 298, jak i *meldunek organizacyjny nr 79 gen. S. Roweckiego „Kaliny” z 1.10.1941 r.*, *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 2, s. 97.

terenie Kielc. „Oskar” był pewien, że to właśnie rtm. P. Deżakowski wydał „Wojciecha” gestapo i odrzucał możliwość dezinformacji „Wojciecha” poprzez fałszywe wskazanie mu nazwiska Deżakowskiego albo wskazanie tego nazwiska w sposób przypadkowy. Postawa P. Deżakowskiego i jego morale dawały pełną podstawę do przyjęcia, że to on dopuścił się tego przestępstwa, w innym przypadku „Wojciech” nie przekonałby się do tej tezy tak szybko. Nadto celowe fałszywe skierowanie podejrzewania na P. Deżakowskiego musiałyby być poparte jakąś wzajemną animozją, a pomiędzy rtm. P. Deżakowskim i „Wojciechem” po wrześniu 1939 r. nie było przecież żadnych kontaktów. Poza tym spotkanie Deżakowskiego z Marią Albrecht, a w szczególności jego komediancką formę polegającą na klękaniu i przeprasaniu, uznano za próbę oczyszczenia się ze stawianych mu zarzutów⁴⁰.

24 lutego 1942 r. gen. Stefan Rowecki ps. Tur sporządził zapis do sądu specjalnego PZP⁴¹ w sprawie rtm. P. Deżakowskiego, przedwojennego dowódcy szwadronu pionierów w 1 PSW, który kontaktował się niemieckimi władzami bezpieczeństwa, a w dniu 10 lipca 1941 r. wskazał osobę płk. Janusza Albrechta celem wydania go jako oficera niemieckim władzom bezpieczeństwa⁴². Tego samego dnia płk Tadeusz Pełczyński „Grzegorz” przesłał powyższy zapis do płk. Adama Świtalskiego ps. Helena z poleceniem, aby płk Konrad Zieliński ps. Karola pilnie wyznaczył termin rozprawy i przeprowadził przewód sądowy⁴³.

Dnia 28 lutego 1942 r. prokurator przy Wojskowym Sądzie Specjalnym Komendy Głównej ZWZ kpt. Lucjan Milewski „Baczyński” sporządził akt oskarżenia przeciwko rotmistrzowi Przemysławowi Deżakowskiemu, w którym oskarżył go o to, że: pracując na rzecz niemieckiej służby bezpieczeństwa, ujawnił w dniu 10 lipca 1941 r.⁴⁴ w Warszawie osobę płk. Janusza Albrechta ps. Wojciech, członka ZWZ, i spowodował jego aresztowanie, czym dopuścił się zbrodni godzącej w bezpieczeństwo Sił Zbrojnych w Kraju i winien za nią ponieść karę w myśl art. 6 statutu Wojskowych Sądów Specjalnych. W uzasadnieniu

⁴⁰ AAN Armia Krajowa 203/IX-3, k. 11-12. Z zebranych dokumentów wynika, że animozje takie mogły być, ale jedynie po stronie rtm. P. Deżakowskiego, bowiem płk J. Albrecht oddał rtm. P. Deżakowskiego pod sąd, za co usunięto go z pułku. To jednak może przemawiać za udziałem P. Deżakowskiego w wydaniu J. Albrechta Niemcom.

⁴¹ PZP – Polski Związek Powstańczy był jednym z kryptonimów ZWZ.

⁴² AAN Armia Krajowa 203/IX-3, k. 10, zapis do sądu.

⁴³ AAN Armia Krajowa 203/IX-3, k. 9.

⁴⁴ Wydaje się, że wskazana w akcie oskarżenia data aresztowania „Wojciecha”, tj. 10 lipca 1941 r. nie jest właściwa. Bardziej prawdopodobną datą jego aresztowania był 5 lub 7 lipca 1941 r. Datę 5 lipca 1941 r. wskazywał gen. S. Rowecki w meldunku nr 79. *Meldunek organizacyjny Nr 79 z 1.10.1941 r., Armia Krajowa w dokumentach ...*, t. 2, s. 99. Nadto z powojennych wspomnień H. Zakrzewskiej wynikało, że płk J. Albrecht miał umówione spotkanie konspiracyjne w dniu 7 lipca 1941 r., na które się nie stawił i po którym kontakt się z nim urwał. H. Zakrzewska, *Niepodległość...*, s. 100-101; H. Zakrzewska, *W sprawie...*, s. 234-235. Z relacji „Wojciecha”, przekazanej Halinie Zakrzewskiej wynikało, że został aresztowany 7 lipca 1941 r., H. Zakrzewska, *W sprawie...*, s. 239. Również Andrzej Krzysztof Kunert wskazywał, że aresztowanie „Wojciecha” prawdopodobnie nastąpiło 7 lipca 1941 r., A.K. Kunert, *Dramat...*, s. 215.

wskazano, że w dniu 10 lipca 1941 r. płk Janusz Albrecht, wracając od „Inżyniera” z ul. Filtrowej, został na rogu al. Niepodległości i ul. Koszykowej zatrzymany przez agentów gestapo. W sierpniu 1941 r. po zwolnieniu z więzienia płk Albrecht opowiedział świadkom: „Herminii”, „Grzegorzowi”, „Władysławowi” i „Inżynierowi” okoliczności swojego aresztowania oraz śledztwa w gestapo. Z relacji powyższych świadków wynika, że wychodząc z mieszkania przy ul. Filtrowej, został z tyłu napadnięty przez agentów gestapo, wrzucony do samochodu i wywieziony do Kielc. W czasie podróży do Kielc agenci ujawnili mu posiadane o nim informacje. Wskazali jego nazwisko rodowe, stopień oraz funkcję pełnioną w ZWZ. Nie ukrywali również, że powyższe informacje za 50 zł przekazał im rtm. P. Deżakowski. Zazaczyli jednocześnie, że nie zamierzają dłużej korzystać z jego pomocy, ponieważ mają możliwość innymi drogami uzyskać informacje o organizacji podziemnej. W rozmowie z „Herminią” płk Janusz Albrecht stwierdził, że w momencie aresztowania „poznał oficera swojego pułku”, który go wskazał agentom. Nadto w toku dochodzenia ustalono, że będąc w majątku rtm. [Karola] Wickenhagena, oskarżony „robił afery o posmaku kryminalnym”, aby zdobyć pieniądze dla swojej żony. Żona oskarżonego, według zeznania mjra „H”, pracowała dla gestapo. Od niej oskarżony dowiedział się o terminie i miejscu spotkania płk. Albrechta w Warszawie z p. „J” i zawiadomił o tym gestapo w Kielcach, z którym był w kontakcie. Agenci gestapo, jadąc z Kielc, spóźnili się, w związku z czym aresztowanie nastąpiło parę godzin później, gdy płk Albrecht został wyśledzony przez oskarżonego, kiedy wracał ul. Filtrową.

Do aktu oskarżenia jako dowody załączono doniesienie, zeznania „Herminii”, „Władysława”, „Grzegorza”, „Inżyniera”, „Filipa”, „Garbusa” i „Marii”⁴⁵.

W dniu 4 marca 1942 r. przed Wojskowym Sądem Specjalnym przy Komendzie Sił Zbrojnych w Kraju odbyła się rozprawa przeciwko rtm. Przemysławowi Deżakowskiemu. Sądowi przewodniczył płk K. Zieliński „Karola”, a sędziami byli Wacław Osiński „Kos” i płk A. Świtalski „Helena”. Rozprawa odbywała się z wyłączeniem jawności i bez udziału oskarżonego. Po odczytaniu dokumentów będących załącznikami do aktu oskarżenia sędzia przewodniczący stwierdził, że są one wystarczające do wydania wyroku. Oskarżonego jednogłośnie uznano za winnego zarzucanego mu opisanego w akcie oskarżenia czynu, stanowiącego zbrodnię godzącą w bezpieczeństwo sił zbrojnych w kraju i na podstawie art. 6 skazano go na karę śmierci. Na podstawie art. 8 statutu WSS sąd przekazał wyrok do zatwierdzenia komendantowi, wnosząc jednocześnie o wyznaczenie nowego składu

⁴⁵ AAN Armia Krajowa 203/IX-3, k. 8, akt oskarżenia.

sadzącego w razie niezatwierdzenia wyroku. Wyrok został zatwierdzony przez gen. S. Roweckiego w dniu 6 marca 1942 r. poprzez naniesienie odręcznego zapisu na treści wyroku i podpisanie go pseudonimem „Tur”⁴⁶.

Rozkaz wykonania wyroku otrzymał, od płk. Edwarda Godlewskiego, Roman Niewiarowicz ps. Łada. Próbę jego wykonania Niewiarowicz podjął przy ul. Kapucyńskiej w Warszawie. Tam właśnie znajdowało się mieszkanie znajomej Deżakowskiego, u której ten się ukrywał. R. Niewiarowicz wywołał Deżakowskiego z mieszkania i kiedy znajdowali się na ulicy, wykonał wyrok, strzelając do niego. Strzał jednak nie był celny. Pocisk trafił rtm. P. Deżakowskiego w głowę, raniąc go jedynie w język i podniebienie. Pojawienie się na ulicy kobiety, u której Deżakowski się ukrywał, nie pozwoliło Niewiarowiczowi na dokończenie wykonania wyroku. Rotmistrz został przewieziony do szpitala, gdzie następnie złożył zeznania Niemcom. Po opuszczeniu szpitala przez Deżakowskiego pomocy udzielili mu znajomi, którzy dawali wiarę jego opowieściom o ukrywaniu się przed Niemcami i zaoferowali mu schronienie w Chyliczkach pod Warszawą⁴⁷.

Z notatki „Karoli” z 18 lipca 1942 r. wynikało, że wyrok został wykonany, jednakże skazany przeżył pomimo odniesionej rany głowy⁴⁸. Pismem z 10 września 1942 r. Wd-69⁴⁹ meldował, że P. Deżakowski ukrywał się. Monitowano „Folwark 323”⁵⁰, któremu zlecono wykonanie wyroku⁵¹. Skazany cały czas był poszukiwany przez kontrwywiad ZWZ/AK. W rozpracowaniu z listy wyroków niewykonanych do 15 kwietnia 1944 r., sporządzonym przez Waldemara Baczaka „Henryka” z komórki wywiadu Kedywu Okręgu Warszawskiego AK, wskazano, że rtm. Deżakowski nie figuruje w spisach osób zameldowanych w Warszawie⁵².

Wiosną 1944 r. Izabela Horodecka ps. Teresa, będąca członkiem oddziału 993/W⁵³ z Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK, przypadkowo dowiedziała

⁴⁶ AAN Armia Krajowa 203/IX-3, k. 7, *protokół rozprawy z 4.03.1942 r.*

⁴⁷ Roman Niewiarowicz ps. Łada był szefem jednej z brygad kontrwywiadowczych ZWZ/AK, R. Niewiarowicz, *Na marginesie artykułów „Oskara”*. *Wyjaśnienia Romana Niewiarowicza*, „Stolica” 1957, nr 52, s. 15. Według Stefana Matuszczyka wyrok wykonała osoba o pseudonimie „Witek K.”. Próba jego wykonania nie zakończyła się jednak powodzeniem, gdyż Deżakowski został jedynie ciężko zraniony. BUWGR ARB, sygn. 2976, s. 136, S. Matuszczyk, *Oddział Bojowy...*; B. Szyprowski, *Temida spod znaku ZWZ/AK*, „Wiedza i życie. Inne oblicza historii” 2014, nr 2, s. 10.

⁴⁸ AAN Armia Krajowa 203/IX-3, k. 1-2, *pismo „Karoli”*.

⁴⁹ Jeden z kryptonimów Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu II Oddziału KG ZWZ/AK.

⁵⁰ Kryptonim Kontrwywiadu Wydziału II Komendy Obszaru Warszawa AK, A. Rószkiewicz-Litwinowiczowa, *Trudne decyzje. Kontrwywiad Okręgu Warszawa AK 1943-1944*, Warszawa 1991, s. 187.

⁵¹ AAN Armia Krajowa 203/IX-3, k. 4, *pismo Wd-69 z 10.09.1942 r.*

⁵² *Kedyw Okręgu Warszawa Armii Krajowej. Dokumenty – rok 1944* (oprac. H. Rybicka), Warszawa 2009, s. 204. Kpr. pchor. Henryk Baczak ps. Młody, Henryk był dowódcą ww. grupy od jesieni 1943 r., *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej* (red. W. Bułhak), Warszawa 2008, s. 368.

⁵³ Kryptonim 993 nosił referat operacyjny kontrwywiadu KG ZWZ zajmujący się podejmowaniem czynności związanych z opracowywaniem i wykonywaniem akcji likwidacyjnych. W skład tego referatu wchodziło szereg komórek, np. takich jak komórka informacyjna, policyjna, wykonawcza czy kartoteka. Referat

się od swojej rodziny, że w majątku jej znajomych w Chyliczkach⁵⁴, pod nazwiskiem Kolado, ukrywa się oficer Wojska Polskiego, który przebywa tam w charakterze nauczyciela dzieci właścicieli majątku. Opowieść oficera o przypadkowym postrzeleniu w usta i powstałej przez to bliźnie na karku niepokoiła „Teresę”. Jako że wypadek ten kojarzył się jej raczej z nieudaną próbą likwidacyjną, złożyła ona o tym stosowny meldunek przełożonym. Po sprawdzeniu ustalono, że pod nazwiskiem Kolado ukrywa się poszukiwany rtm. Przemysław Deżakowski. Rozkaz jego likwidacji otrzymał oddział 993/W, któremu siostra „Teresy” dostarczyła dokładny plan willi w Chyliczkach. Na miejsce likwidacji, 5 maja 1944 r., pojechali żołnierze AK plutonu pchor. Tadeusza Towarnickiego „Naprawa” z patroli kpr. pchor. Ryszarda Duplickiego „Gila” i kpr. pchor. Lucjana Wiśniewskiego „Sępa”. Likwidacja miała zostać przeprowadzona nocą. Członkowie oddziału ukryli się w Lesie Kabackim, a „Naprawa” i „Gil” zbliżyli się do willi celem ustalenia dokładnego miejsca pobytu Deżakowskiego i oszacowania szans na powodzenie akcji. „Naprawa”, dzięki przychylniej dla żołnierzy AK postawie mieszkańców willi, podjął decyzję o natychmiastowym przystąpieniu do akcji likwidacyjnej. Wyrok na zasądzonym „Naprawa” wykonał razem z „Gilem”⁵⁵. Jak wspominał Stefan Matuszczyk, po wykonaniu akcji „Naprawa” zarządził nocne ćwiczenia plutonu w Lesie Kabackim. Gdy oddział udał się na spoczynek, zauważono 5-osobowy patrol niemiecki. Między Polakami i Niemcami wywiązała się walka, w wyniku której Niemcy ponieśli śmierć. Próba odebrania poległym Niemcom broni przez żołnierzy AK nie powiodła się, ponieważ zostali oni zaatakowani przez kolejny zbliżający się w ich kierunku patrol wrogich sił. Natychmiast podjęto więc decyzję o odwrocie. Nad ranem oddział bez strat własnych dotarł do szosy wilanowskiej, skąd poszczególni jego członkowie udali się do domów⁵⁶.

Na marginesie niniejszej sprawy należy wskazać, że w ostatnim czasie w literaturze wskazywano, iż ustalenie, że sprawcą wydania płk. W. Albrechta w ręce gestapo był rtm. P. Deżakowski było błędem. Jak wskazywał Michael Foedorowitz, Hans Merz – pracownik

993/W (Wykonawczy) był oddziałem bojowym przygotowującym i wykonującym akcje ewakuacyjne i likwidacyjne. Por. AAN, ABHZ, teczka 41, s. 11 i n., B. Zakrzewski, *Organizacja Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu w II Oddziale Komendy Głównej*, mps.

⁵⁴ Majątek Pólko-Chyliczki koło Piaseczna.

⁵⁵ P.M. Lisiewicz, *W imieniu Polski Podziemnej*, Warszawa 1988, s. 212; W. Sieroszewski, *op. cit.*, s. 60; SPP, B.I.43/83, B. Zakrzewski, *Sprawa płk. dypl. Janusza Albrechta*; I. Horodecka, *Rozkaz zabić*, „Więź” 1976, nr 4, s. 125-126; I. Horodecka, *Ocalone od niepamięci*, Sopot 1992, s. 57; R. Bielecki, P. Kulesza, *Przeciw konfidentom i czołgom*, Warszawa 1996, s. 239-240. Zdaniem S. Matuszczyka akcję wykonał cały patrol, a Deżakowski prosił jedynie, aby domownikom nie ujawniać, kim naprawdę był. BUWGR ARB, sygn. 2976, s. 136, S. Matuszczyk, *Oddział Bojowy...* Prośba o nieujawnianiu jego roli domownikom jest niezrozumiała w świetle wspomnień I. Horodeckiej, z których wynikało, że przed wykonaniem akcji dowiedzieli się, kim był Deżakowski.

⁵⁶ BUWGR ARB, sygn. 2976, s. 136-137, S. Matuszczyk, *Oddział Bojowy...*

placówki gestapo w Kielcach zwerbował do współpracy aresztowanego w lutym 1940 r. rtm. Janusza Poziomskiego, któremu nadano kryptonim V-3. Merz sfingował ucieczkę Poziomskiego, który udał się do Warszawy, gdzie rzekomo się ukrywał. Tam też kilkakrotnie spotkał się ze swoim oficerem prowadzącym. W czasie jednego ze spotkań 7 lipca 1941 r., jadący w samochodzie Merza Poziomski przez okno rozpoznał na ulicy płk. Wojciecha Albrechta. Powiedział Merzowi: „Tam idzie naprawdę gruba ryba”. Nie podał jednak jego nazwiska. Samochód wyprzedził idącego „Wojciecha”, następnie zwolnił i wówczas Poziomski krzyknął do „Wojciecha”: „Za tobą jest policja! Wskakuj”. Gdy ten podszedł do auta, został chwycony za krawat i wciągnięty do pojazdu. Następnie zawieziono go do Kielc, a Merz sfalszował raport o jego aresztowaniu. W Kielcach gestapo ustaliło, że aresztowanym jest szef sztabu ZWZ płk Janusz Albrecht. Jako że „Wojciech” nie był skłonny współpracować z nimi, śledztwo przejął Merz. W rozmowach z Albrechtem wskazywał on, że kiedy Niemcy już przegrają wojnę, nie będzie to równoznaczne ze zwycięstwem i odzyskaniem niepodległości przez Polskę. Zwycięzą Sowieci, którzy będą okupowali Polskę. Merz napominał Albrechta, aby ZWZ zredukowało do minimum walkę z Niemcami, dając im wytchnienie, co pozwoliłoby także i Polakom zachować siły na przyszłość⁵⁷. Jak wskazywał płk Tadeusz Komorowski „Korczak”, gestapo aresztowało w Kielcach Komendanta Okręgu Kielce Tajnej Armii Polskiej Janusza Poziomskiego, który miał pomóc im w skontaktowaniu się ze swoim przełożonym, którym był właśnie „Korczak”. Poziomskiego poddawano torturom, a następnie po aresztowaniu 400 zakładników wypuszczono celem wydania dotarcia do „Korczaka” i wydania go w ręce niemieckie⁵⁸. Poziomski jednak nie wykonał powierzonego mu przez gestapo zadania. „Korczak” spotkał go w Warszawie parę lat później. Poziomski poległ 1 sierpnia 1944 r.⁵⁹

Relacja M. Foedorowitza wymaga omówienia. Analiza Rocznika Oficerskiego z 1939 r. wskazuje, że nie występuje tam rtm. Janusz Poziomski. W roczniku pojawia się por. kaw.

⁵⁷ M. Foedorowicz, *Gestapowiec, który nie bił Polaków*, <<http://www.historia.uwazamrze.pl/artukul/944395.html>>, dostęp: 4.07.2014 r. Wskazując, że likwidacja rtm. P. Deżakowskiego była pomyłką, na badania M. Foedorowitza powołał się również Piotr Zychowicz. por. P. Zychowicz, *Polska karząca*, „Historia Do Rzeczy” 2014, nr 7(17), s. 9. Jak wskazywał Jacek Ostrowski: „7 lipca 1941 r. rtm. Janusz Poziomski, agent kieleckiego gestapo, rozpoznał na ulicy płk. Janusza Albrechta, szefa sztabu KG ZWZ. Towarzyszący mu Niemcy aresztowali oficera”. Por. J. Ostrowski, *Aresztowanie gen. Grota. Jak było naprawdę?*, <<http://www.nowastrategia.org.pl/aresztowanie-general-a-grota-bylo-naprawde/>>, dostęp: 4.07.2014 r. Autor jednak nie podaje źródła ww. informacji.

⁵⁸ Wskazuje się również, że Janusz Poziomski uciekł w czasie transportu z Kielc do Radomia. <<http://www.akokregkielce.pl/organizacje-konspiracyjne.html>>, dostęp: 4.07.2014 r. Ucieczka miała nastąpić 10.06.1940 r. na Górze Baranowskiej, *Skarżyskie kalendarium historyczne*, <<http://www.skarzysko.org/modules.php?name=Dodatki>>, dostęp: 4.07.2014 r.

⁵⁹ T. Bór-Komorowski, *Armia Podziemna*, Warszawa 2009, s. 44-46. We wspomnieniach T. Bór-Komorowski wskazuje, że Janusz Poziomski miał stopień rotmistrza.

Janusz Witold Poziomski, będący dowódcą plutonu zwiadu konnego 3 Batalionu Strzelców z Rembertowa. Porucznik Janusz Poziomski miał w 1941 r. w Warszawie dowodzić sformowanym szwadronem kadrowym odtworzonego w 1940 r. 7 Pułku Ułanów Lubelskich. Dopiero od dnia 30 czerwca 1944 r. Janusz Poziomski, w stopniu rotmistrza, był dowódcą szwadronu zapasowego tego pułku⁶⁰. Wobec powyższego nie miał on w latach 1940-1941 r. stopnia rotmistrza. Kolejną kwestią jest brak zgodności opisu zatrzymania Albrechta podanego przez M. Foedorowitza z opisem podanym przez Albrechta. Jego aresztowanie nie miało charakteru przypadkowego. Niemcy już wcześniej kilkakrotnie próbowali doprowadzić do jego zatrzymania. Tego dnia samochód jadący z Kielc miał się spóźnić na jego spotkanie z gen. S. Roweckim. Zatrzymania dokonali dwaj agenci gestapo na ulicy, a nie poprzez wciągnięcie „Wojciecha” do samochodu. Zresztą opis zatrzymania „Wojciecha” podany przez H. Merza i opisany przez M. Foedorowitza jest dość naiwny i trudno uwierzyć, aby zatrzymanie to odbyło się w ten sposób. Samochodami w tym czasie poruszali się przede wszystkim Niemcy. Przepisy niemieckie pozwalały na dopuszczenie jedynie polskich pojazdów dla firm, nie zaś osób prywatnych⁶¹. Wskazano, że należało odmawiać wydawania zezwoleń na używanie pojazdów mechanicznych, na inne pojazdy niż służbowe starostw, szefów okręgu lub pozostające w dyspozycji Generalnego Gubernatora, gdy nie było to uzasadnione interesem ogólnym lub gdy wnioskodawca miał do dyspozycji inne środki transportu⁶². Stąd tak rozpowszechnione było podróżowanie rikszami czy wiecznie przepełnionymi tramwajami. Ponadto samochody posiadały numery rejestracyjne pozwalające od razu rozpoznać służbę używającą dany pojazd. Merz musiał używać tablicy z nazwą „Pol” zarezerwowaną dla policji i SS⁶³. Stąd sugerowanie, że „Wojciech” podszedłby

⁶⁰ Por. Jan Witold Poziomski ps. Janusz, Habdank, ur. 18.08.1906 r. w Bodzentynie. W latach 1929-1931 r. uczył się w Szkole Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu. 15.08.1931 r. uzyskał stopień podporucznika kawalerii z przydziałem do 1 PSK na stanowisko dowódcy plutonu. Uzyskał stopień porucznika w Korpusie Oficerów Kawalerii ze starszeństwem od 1.01.1934 r. Przydział otrzymał do 3 Baonu Strzelców. W kampanii wrześniowej był dowódcą 2 szwadronu 7 Pułku Ułanów. W konspiracji TAP/ZWZ/AK. W 1941 r. dowodził szwadronem zapasowym, odtworzonego w konspiracji 7 Pułku Ułanów. Według stanu na dzień 15.07.1944 r. był, w stopniu rotmistrza, oficerem do zleceń Pułku AK „Jeleń” i poległ w dniu 1.08.1944 r. na ul. Polnej, por. „Jeleniowcy”, *Wspomnienia żołnierzy Pułku AK „Jeleń”* (oprac. W. Kielanowski, S. Herman), Warszawa 1989, s. 11, 12, 262, 268; R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939*, s. 661. J. Stankiewicz, *Genealogia, Stankiewicz z przyjaciółmi, Lubelszczyzna – 1939 r., Nazwiska osób na literę P-R*, <<http://www.stankiewicz.com/index.php?kat=43&sub=689>>, dostęp: 4.07.1939 r.

⁶¹ *Rozporządzenie Generalnego Gubernatora z 23.11.1939 r. o dopuszczeniu do ruchu pojazdów mechanicznych w Generalnym Gubernatorstwie*, A. Weh, *Prawo Generalnego Gubernatorstwa, sekcja H. 320, Kraków 1940*.

⁶² *Drugie rozporządzenie wykonawcze z 5.02.1940 r. do rozporządzenia z 23 listopada 1939 r.*, A. Weh, *Prawo..., sekcja H. 324*.

⁶³ *Pierwsze rozporządzenie wykonawcze z 8.12.1939 r. do rozporządzenia z 23 listopada 1939 r.* (Dz. Rozp. GG str. 213), A. Weh, *Prawo..., sekcja H. 324*.

sam do nieznanego mu samochodu, aby wyjaśnić kwestię rzekomego ostrzeżenia, jest niewiarygodne.

„Wojciech” wskazywał, że wydał go oficer z 1 Pułku Szwoleżerów w stopniu rotmistrza. J. Poziomski nie służył w 1 Pułku Szwoleżerów ani nie miał stopnia rotmistrza w tym czasie. Poza tym Albrecht widział rtm. P. Deżakowskiego w momencie aresztowania. Jak donosił Merz, przekonywał on Albrechta, iż Niemcy przegrają wojnę, a istotniejsze jest przygotowanie Polski na nadejście komunizmu. Otóż w lipcu 1941 r. Niemcy panowały na wszystkich frontach i brak jest podstaw do przyjęcia, aby przewidywano ich klęskę w II wojnie światowej. Kwestia ewentualnej klęski pojawiła się dopiero na kanwie niepowodzeń pod Stalingradem. W czasie gdy Albrecht był aresztowany, wojska niemieckie parły do przodu w głąb Związku Radzieckiego. Nadto relacja „Wojciecha” w ogóle nie wspomina o kwestii rozmów na temat zagrożenia komunistycznego ani klęski Niemiec. Albrecht był przekonany o sile niemieckiej, w przeciwnym razie nie rozważałby scenariusza podobnego do działania Piłsudskiego w czasie I wojny światowej. Z dokumentów niemieckich wynika ponadto, że sprawą Albrechta zajmował się SS – Obersturmführer Ernst Thomas⁶⁴. Nazwisko Hansa Merza nie jest w ogóle wskazywane przy rozpracowywaniu ZWZ i gen. S. Roweckiego, do którego przecież zdążano poprzez aresztowanie płk. Wojciecha Albrechta. Jak wskazywano, zajmował się on rozpracowywaniem organizacji Miecz i Pług w celu nastawienia ich na walkę antysowiecką⁶⁵. Z powyższych względów relacja M. Foedorowitza nie może zostać uznana za wiarygodną w zakresie okoliczności odnoszących się do sprawcy aresztowania płk. W. Albrechta.

Przechodząc do formalnej oceny właściwości sądu, wymaganej przez statut WSS do rozpoznania sprawy, należy wskazać, że statut WSS określał warunki (przesłanki) odpowiedzialności karnej, a co za tym idzie – dopuszczalności prowadzenia postępowania karnego⁶⁶. Bez ich spełnienia nie można było pociągnąć nikogo do odpowiedzialności karnej, a więc wszcząć i prowadzić sprawę przed sądem. Stosownie do art. 1 statutu sądy specjalne były powołane do ścigania przestępstw popełnianych lub usiłowanych przez „osoby

⁶⁴ L. Dobroszycki, *op. cit.*, s. 298; M. Foedorowicz, *op. cit.*

⁶⁵ „Another captured Gestapo man interrogated by the British in Cairo was an agent named Hans Merz, who managed to penetrate a Polish underground organization called Sword and Plough (Miecz i Pług). He and another double agents tried to steer Polish resistance fighters in anti-Soviet direction. In March 1943, Merz sent his Nazi superiors a plan to dispatch one of Sword and Plough’s leaders to Polish General Anders in the Middle East and persuade Anders to send officers to Poland to organize resistance against the Soviets. But the plan, in conflict with Himmler’s goal of eradicating Poles in the Lublin district was rejected, and Merz barely escaped being court-martialed. The cases of Rowecki and Merz suggest that Nazi officials were not willing to concede much to win Polish support”, R. Breitman, N.J.W. Goda, T. Naftali, R. Wolfe, *U.S. Intelligence and the Nazis*, Nowy Jork 2005, s. 144.

⁶⁶ Więcej o przesłankach procesowych [w:] S. Waltoś, *Proces karny*, Warszawa 2003, s. 446 i n.

wojskowe” (przesłanka o charakterze podmiotowym)⁶⁷. Według niej podmiot przestępstwa był zindywidualizowany, jako żołnierz WP, a więc odpowiedzialności karnej nie mogła podlegać inna osoba. Kolejną przesłanką wynikającą ze statutu WSS był wymóg, aby przestępstwo było popełnione po dniu 4 grudnia 1939 r. Odpowiedzialność karna z tytułu przestępstw była więc ograniczona do czynów popełnionych dopiero po tej dacie. WSS nie był właściwy do orzekania w sprawach o czyny popełnione wcześniej. Nadto orzecznictwu podlegały wszystkie przestępstwa godzące bezpośrednio w bezpieczeństwo ZWZ (przesłanka o charakterze przedmiotowym)⁶⁸. Z powyższego uregulowania wynikało, że odpowiedzialności karnej podlegała każda osoba, niezależnie od tego, czy była członkiem ZWZ, czy wojskowym. Warunkiem jej odpowiedzialności karnej było popełnienie przestępstwa godzącego bezpośrednio w bezpieczeństwo podziemnej siły zbrojnej. Zwrot „bezpośrednio” ma charakter nieostrej i ocennej. Zdaje się jednak wskazywać, że celem działania sprawcy musiała być chęć popełnienia tego czynu na szkodę ZWZ/AK, nie zaś przypadkowe wywołanie szkody. Z powyższego zdaje się wynikać, że celem osób tworzących statut WSS było karanie sprawców popełniających czyny z winy umyślnej w zamiarze bezpośrednim. Nie ulega wątpliwości, że doprowadzenie do ujęcia przez gestapo płk. J. Albrechta, będącego szefem sztabu ZWZ, stanowiło przestępstwo godzące bezpośrednio w to bezpieczeństwo, gdyż ewentualne nakłonienie go do współpracy przez Niemców w czasie śledztwa mogło doprowadzić do ujawnienia struktur i ujęcia osób w nie wchodzących, a tym samym spowodować paraliż organizacji zbrojnej lub jej likwidację. Tak też działanie P. Deżakowskiego potraktował sąd. Z zapisu „osoby wojskowe” zdaje się wynikać, że sąd rozpoznawał sprawy: członków ZWZ⁶⁹ oraz żołnierzy zawodowych WP niebędących członkami ZWZ w chwili popełnienia przestępstwa. Powyższe uregulowanie statutu WSS miało więc szerszy zakres podmiotowy niż wcześniej obowiązujący kodeks SK⁷⁰. Analiza

⁶⁷ Przesłanka podmiotowa dotycząca sprawcy miała charakter indywidualny właściwy, tzn. uzależniała odpowiedzialność karną od posiadania przez sprawcę określonej w przepisach cechy. Był nią wymóg, zgodnie z którym sprawca musiał być „wojskowym”. Ten zapis statutu miał charakter ogólny, a więc dotyczył każdego sprawcy „wojskowego”, niezależnie od rodzaju popełnionego przez niego przestępstwa (na szkodę ZWZ czy też innego przestępstwa kryminalnego).

⁶⁸ Ta przesłanka przedmiotowa stanowiła formalne uzależnienie odpowiedzialności karnej sprawcy od rodzaju popełnienia przestępstwa.

⁶⁹ Związek Walki Zbrojnej uznawany był za część składową Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej podległą Naczelnemu Wodzowi Wojsk Polskich. Każdy z członków ZWZ, a także osoby z organizacji podległych ZWZ, uważany był za żołnierza w czynnej służbie wojskowej i jako taki podlegał sądownictwu wojskowemu. *Decyzje gen. W. Sikorskiego dot. kierownictwa politycznego i wojskowego dla spraw kraju, z 13.11.1939 r.*, 22/tjn., *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, s. 4-5; AAN Armia Krajowa 203/I-16, k. 259, *rozkaz Nr 51 gen. S. Roweckiego „Kaliny” dot. ZWZ.*

⁷⁰ W pkt 2 kodeksu SK wskazano, że orzecznictwu sądów kapturowych podlegali jedynie członkowie ZWZ lub byli członkowie ZWZ. *Zasady organizacyjne i procedura Sądów Kapturowych z maja 1940 r.*, L. dz. 2955/Og. Tjn. 40; *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, s. 229-233; SPP, A 3.3.7., k. 4, *pismo Komendanta*

niniejszej sprawy karnej wskazuje, że rtm. P. Deżakowski spełniał obie przesłanki wymagane do rozpoznania sprawy przez WSS.

W art. 2 statutu wskazano ponadto, że WSS przy KG ZWZ rozpoznawał sprawy wyraźnie temu sądowi zlecone. Nie ulega wątpliwości, że taka sytuacja miała miejsce w niniejszej sprawie, bowiem polecenie przekazania sprawy rtm. P. Deżakowskiego do WSS przy KG ZWZ wydał gen. S. Rowecki „Tur”.

Reasumując powyższe, należy uznać, że powierzenie sprawy rtm. P. Deżakowskiego temu sądowi było uzasadnione i miało oparcie w regulacjach prawnych dotyczących sądownictwa podziemnego.

Analiza zebranego materiału dowodowego wskazuje, że orzeczenie WSS należy uznać za słuszne. Zebrane dowody w sposób niebudzący wątpliwości wskazywały, że to właśnie oskarżony rtm. P. Deżakowski dopuścił się czynu w postaci wskazania płk. W. Albrechta funkcjonariuszom gestapo, tj. zbrodni denuncjacji⁷¹, która godziła w bezpieczeństwo Sił Zbrojnych w Kraju. W toku dochodzenia oraz podczas rozprawy sądowej materiał dowodowy oceniali przedwojenni prawnicy, mający doświadczenie zarówno w zbieraniu materiału dowodowego, jak i jego prawnokarnej ocenie (B. Zakrzewski „Oskar”, L. Milewski „Baczyński”, K. Zieliński „Karola” i W. Osiński „Kos”). To pozwala na przyjęcie, że sprawa karna P. Deżakowskiego została rozpoznana wnikliwie.

Od strony proceduralnej należy wskazać, że wyrok wydano w oparciu o regulacje statutu Wojskowych Sądów Specjalnych, bowiem art. 6 ww. aktu wskazywał, że sąd mógł wymierzyć karę śmierci, jeśli uznał przestępcę za winnego szczególnie niebezpiecznego przestępstwa, uznawanego jednakże przez ustawę za zbrodnię, chociażby obowiązujące przepisy nie przewidywały kary tego rodzaju⁷². Przepisy wcześniej obowiązującego kodeksu Sądów Kapturowych nie zawierały takiej regulacji. To wskazuje, że orzeczenie wydał już Wojskowy Sąd Specjalny, a nie Sąd Kapturowy ZWZ. Stosownie do treści kodeksu karnego z

Głównego ZWZ z 7.05.1940 r. – kodeks SK. Wydaje się, że nowe uregulowanie miało, posługując się zwrotem „osoby wojskowe”, objąć szerszy krąg osób, bowiem gdyby chodziło jedynie o członków ZWZ, pozostawiono by niezmienny zapis z kodeksu SK. Wydaje się więc, że według statutu WSS odpowiedzialności karnej podlegały dwie kategorie osób: 1. „wojskowi” (żołnierze WP niebędący członkami ZWZ/AK oraz członkowie ZWZ/AK), bez względu na rodzaj popełnionego przestępstwa oraz 2. inne osoby (niebędące członkami ZWZ/AK ani żołnierzami WP), jeśli popełniły przestępstwo godzące bezpośrednio w bezpieczeństwo ZWZ/AK.

⁷¹ Zbrodnia ta była określona w przepisach materialnych kodeksu SK, bowiem obowiązywały one również w czasie orzekania WSS-ów. Dziwi trochę fakt, że ani prokurator, ani sąd nie powołali w kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego i przypisanego P. Deżakowskiemu tego przestępstwa. Nie ulega wątpliwości jednak, że przestępstwo zakwalifikowano prawidłowo według art. 1 statutu WSS.

⁷² *Statut Wojskowych Sądów Specjalnych z 26.11.1941 r., Meldunek nr 88, O.VI, L. dz. 80/1/42, Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 2, s. 149; AAN Armia Krajowa 203/XV-3, k. 18-21, *statut Wojskowych Sądów Specjalnych*. Powyższe uregulowanie statutu WSS powtarzało treść art. 32 § 1 rozporządzenia prezydenta RP z 19.03.1928 r. o postępowaniu doraźnym (Dz.U. RP z 1928 r. Nr 33, poz. 315).

1932 r. zbrodniami były przestępstwa popełnione umyślnie, zagrożone karą śmierci lub więzienia powyżej lat 5 (art. 12 i 13). Nie ulega więc wątpliwości, że denuncjacja stanowiła zbrodnię w rozumieniu kodeksu karnego z 1932 r. Nadmienić jednak należy, że przepisy materialne kodeksu SK, obowiązujące w czasie orzekania WSS, uznawały denuncjację za zbrodnię i przewidywały za nią karę śmierci. Z tego powodu dodatkowe powoływanie się na art. 6 statutu WSS nie było konieczne. Być może intencją autora aktu oskarżenia było zakwalifikowanie czynu oskarżonego z art. 100 § 1 kodeksu karnego z 1932 r. lub art. 12 § 2 rozporządzenia prezydenta z 1934 r. o przestępstwach godzących w bezpieczeństwo państwa⁷³. To tłumaczyłoby powołanie się na art. 6 statutu WSS. W zapisach aktu oskarżenia, a także wyroku dziwi w ogóle brak wskazania jakiegokolwiek kwalifikacji prawnej czynu w oparciu o powszechnie obowiązujące przepisy prawa karnego materialnego czy przepisy materialne Sądu Kapturowego⁷⁴.

Dochodzenie w niniejszej sprawie trwało od sierpnia 1941 r. do 28 lutego 1942 r. Nie było więc prowadzone zbyt szybko, co było zrozumiałe w trudnych warunkach konspiracji. Nie stanowiło to jednak naruszenia przepisów procesowych, gdyż statut WSS, w przeciwieństwie do kodeksu SK, nie określał czasu trwania dochodzenia⁷⁵. Z drugiej strony od momentu sporządzenia aktu oskarżenia do wydania wyroku sądu i jego zatwierdzenia przez gen. S. Roweckiego upłynął niecały tydzień, co należy uznać za błyskawiczne działanie organów wymiaru sprawiedliwości. A to, że wyrok sądu skutecznie wykonano dopiero w 1944 r. było spowodowane trudnościami w ustaleniu miejsca pobytu rtm. P. Deżakowskiego, który skutecznie ukrywał się przed organami likwidacyjnymi AK. Do ustalenia jego miejsca pobytu i ujęcia go doszło jedynie dzięki intuicyjnemu działaniu „Teresy”.

Reasumując powyższe okoliczności, należy wskazać, że stworzenie zasad proceduralnych, regulujących funkcjonowanie WSS przy KG ZWZ, oraz oparcie orzecznictwa na ustawach karno-materialnych czyniło zadość oczekiwaniom władz organizacyjnych mających na celu ochronę życia członków ZWZ. Stanowiło również podstawę praworządnej działalności państwa podziemnego zmierzającej do ustalania i karania

⁷³ Art. 12. § 1 Kto udziela rządowi obcego państwa informacji wojskowej, podlega karze więzienia do lat 10. § 2. Jeżeli sprawca popełnił czyn, określony w § 1 w czasie wojny, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5.

⁷⁴ Tym bardziej że już za czasów orzekania Sądu Kapturowego przy KG ZWZ w aktach oskarżenia i wyrokach powoływano się na kwalifikacje prawne z obowiązujących przed wojną aktów prawnych.

⁷⁵ Według kodeksu SK dochodzenie przeciwko oznaczonej osobie miało trwać najwyżej 7 dni. Dotrzymanie tego terminu było nierealne w warunkach okupacyjnych. Statut WSS, który był bardziej przystosowany do warunków konspiracji w kraju, zrezygnował z uregulowania sztywnego okresu dochodzenia, wskazując jedynie, że prokurator „spiesznie” przeprowadzał dochodzenie (art. 3). Zwrot „spiesznie” miał charakter nieostrej i jak się wydaje nakładał na organy prowadzące dochodzenie zebranie dowodów w takim czasie, na jaki pozwalały warunki bezpieczeństwa ZWZ działającego w ramach terroru okupacyjnego.

osób działających na szkodę armii podziemnej, w tym podsądnego w niniejszej sprawie. W dochodzeniu brał udział przedwojenny prokurator Bernard Zakrzewski, a wyrok skazujący wydany był przez organ sądowy, w skład którego wchodził prawnik wyspecjalizowany w zakresie wnikliwej oceny zebranego materiału dowodowego. Powyższe zasady zapobiegały także zarzutom, jakoby pozbawiane życia miało być wynikiem prywatnych porachunków. Był to wyraz legalistycznego, z punktu widzenia państwowego, rozstrzygnięcia kwestii orzekania kary śmierci wobec takich osób, a to z kolei było działaniem niezbędnym w czasie okupacji.

Abstract

This paper covers the trial in Military Special Court of Polish resistance's HQ against captain Przemysław Deżakowski. Author presents evidence gathered in the case, making verdict and execution of it. He describes results of an analysis related to legality of the verdict and concerning fairness of the court's decision.